

Pyton, puma i mafia rumuńskich grzybiarzy

4 października 2019

Każdy sezon ma swoje „miejskie legendy”: rok temu media donosiły o pytonie pływającym w Wiśle, te wakacje upłynęły pod znakiem pumy grasującej w Warszawie. Teraz szerzy się sensacyjna „leśna” legenda: o tzw. mafii rumuńskich grzybiarzy. Mają działać w województwie świętokrzyskim. Dlaczego akurat tam? Bo to właśnie w okolicach Kielc najbardziej obrodziło w grzyby. A te są cennym łupem dla zorganizowanej grupy zza granicy. Niczego nie podejrzewający grzybiarze – jak donoszą media – mają być napadani i okradani ze swoich zbiorów.

„W powiecie kieleckim pojawiła się spora grupa, która od kilku dni koczuje w okolicznych lasach. Mieszkańcy nazywają ich „Mafią Rumuńskich Grzybiarzy”. Dlaczego? Z relacji wynika, że obywatele Rumunii zbierają grzyby w kilkunastoosobowych grupach. Mieli jednak znaleźć sobie także inny sposób na ich pozyskiwanie – napady na miejscowych grzybiarzy” – donosi portal „ePoznań”.

Również dziennikarze Radia Kielce dotarli do zgłoszeń pokrzywdzonych grzybiarzy, mieszkańców różnych miejscowości: Łagowa, Bielin i Daleszyc. „W Złotej Wodzie kobietę pobili, pod Bielinami chłopą zagazowali. Kobiety już nie chodzą na grzyby, bo się boją, ale chłop też się nie obroni, jak podejdziesz do niego kilku innych” – miał skarżyć się jeden z rozmówców radia.

Policja twierdzi, że do funkcjonariuszy rzeczywiście sensacyjne zgłoszenia o kradzieży całych kociołków i wiader zebranych w świętokrzyskim grzybów. Jednak nie potwierdziła się prawdziwość żadnego z nich. To po prostu panika przed obcokrajowcami – uważają mundurowi. „Pierwsze zgłoszenie

mieliśmy 24 września z terenu gminy Łagów, małżeństwo wychodziło z lasu i podjechała do nich grupka osób obcej narodowości. Natomiast policjanci nie potwierdzili, żeby doszło tam do jakiegoś przestępstwa. Mieszkańcy obawiają się obcokrajowców, dlatego zawiadomili o tym policjantów, ale nikt im nic nie zrobił” – stwierdził Karol Macek z Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Było też kolejne zgłoszenie: kradzieży telefonu komórkowego przez obcokrajowca. Ale okazało się, że zgłaszający był pod wpływem alkoholu a rzekomo skradziony telefon miał cały czas w kieszeni.

Policja zapewnia, że patroluje lasy, ale obecności „mafii rumuńskich grzybiarzy” nie stwierdzono. Potwierdza się jednak, że faktycznie sporo cudzoziemców przyjeżdża na grzyby do kieleckich lasów, zwabiona wielością owców jesieni. „Nocują w lasach i zbierają grzyby. Ostatnio nocowali koło Nowej Słupi. Sprawdziliśmy to miejsce, to m.in. rodziny z dziećmi. Spali w samochodach. Nie jest to zabronione i nie stwierdzono, żeby łamali prawo” – powiedział w rozmowie z „GW” policjant Karol Macek.

Wygląda więc na to, że mamy do czynienia z kolejną mrozącą krew w żyłach legendą – jak z pytonem z Wisły oraz groźną pumą na ulicach Warszawy. Jedno jest pewne: akurat na ulicach stolicy można spotkać dzika. Zwłaszcza po zmroku.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com